Nr. 48 (1679). Cena **250.000** mk. Włocławek, środa dnia 27 lutego 1924 r. Rok VII

SŁOWO KUJAWSKIE

Prenumerata na miejscu 1 zł. 80 gr., na prowincji i z odnoszeniem do domu 2 zł. 50 gr.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy na pierwszej stronie 10 groszy polskich, na drugiej i trzeciej — 8 gr., na czwartej — 5 gr. Ogłoszenia drobne po 3 grosze za wyraz. Tłustym drukiem — podwójnie. Najmn. ogł.— 30 gr. Dla zagranicy ceny o 100 proc. wyższe. Układ ogłoszeń czterołamowy. Ceny ogłoszeń, podane w złotych polskich, obliczane będą podług kursu złotego franka, ustalonego przez Ministra Skarbu.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.

Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12

REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 3-EJ. DO 4-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783.

Pamiętajcie o zbiorze złota i srebra na Skarb Narodowy.

Duszom dzisiejszym, które wylatują nad troskę dnia, nad ciężar materjalnego znoju i utrudzenia, najpilniej jest ku odrodzeniu. Arcybp. Teodorowicz.

O ustawy samorządowe.

(Wywiad z posłem Kozłowskim Zw. Lud.-Narodowego.)

W chwili, gdy komisja sejmowa opracowuje projekt ustaw dla naszych władz samorządowych miejskich i wiejskich, które stanowią rdzeń naszego życia wewnętrznego, nie jest rzeczą obojętną dla obywatela zapoznania się z przebiegiem tych prac i ze stanowiskiem naszych posłów w tej sprawie.

To właśnie skłoniło mnie do poproszenia posła Medarda Kozłowskiego, jednego z najlepszych znawców sprawy samorządów w Polsce, by zechciał udzielić mi informacji.

Jak wiadomo, ustawy o samorządzie dotyczyć będą następujących punktów: samorządu gminnego — miejskiego i wiejskiego, samorządu powiatowego, ordynacji wyborczej gminnej i wiejskiej, wreszcie ordynacji wyborczej powiatowej.

Partje polityczne w Sejmie zajmują w sprawie ustaw tych stanowisko podzielone; punktami spornemi są: czy uznać gminy jedno- czy wielowioskowe, czy pozostawić nadal t. zw. członkowstwo gminy, czy obdarzyć gminy własnym tylko, czy też własnym i zleconym zakresem działania i t. p.

Istnieje kwestja języka urzędowego w samorządzie, systemu wyborczego — proporcjonalny czy pluralny, pośredni czy bezpośredni.

Istnieje sprawa miast wydzielonych i niewydzielonych, czy prezes rady miejskiej może być jednocześnie prezydentem, sprawa liczebności rady miejskiej i t. d.

Wreszcie bardzo poważna sprawa wyłączenia z samorządów szkolnictwa oraz najsporniejszy, zdaje się, punkt co do nadzoru państwa nad samorządem. Mając to na względzie, zapytałem w pierwszym rzędzie p. posła Kozłowskiego:

— Jakie są różnice w tych sprawach między prawicą a lewicą?

— Dla lewicy — odpowiedział poseł Kozłowski — punktem wyjścia są pewne założenia abstrakcyjne z których można wyprowadzić ustrój samorządowy dla wielkich państw. Natomiast my, wychodząc ze stanowiska narodowego, liczymy się z warunkami bytu naszego państwa, a niebezpieczeństwami, jakie mu grożą, dlatego też oparliśmy swój ustrój na metodzie odwrotnej, indukacyjnej.

Naszym zasadniczym postulatem jest zabezpieczyć jednolity narodowy charakter państwa z jednej strony, a z drugiej strony uczynić samorząd zdolnym do spełniania zadań gospodarczych i administracyjnych.

Walka w Sejmie rozegra się też na następujących terenach: języka, szkolnictwa, podziału na zlecony i własny zakres działania, kontroli państwa nad samorządem, co do celowości danych uchwał i postanowień.

— Jak p. poseł zapatruje się na sprawę jedno- czy wielowioskowości gminy?

— Stronnictwo nasze uważa, iż nie można wprowadzać zasad nieopartych na życiu. Dlatego jesteśmy za pojęciem gminy faktycznem, a spór o to jest wcale nie istotny, nawet w Małopolsce, gdzie w zasadzie gmina jest jednowioskowa, są gminy z przysiółkami. Postaramy się jedynie ograniczyć ilość mieszkańców na 3 do 5 tysięcy.

Ze sprawą tą łączy się kwestja gromad, w projekcie rządowym są one jak gdyby temi jednowioskowemi gminami i w ten sposób powstaje dziwoląg w postaci stopniowego samorządu. Tymczasem gromada jest u nas tylko spółką użytkowców. d. n.

J. Wapniarski.

MYSLI.

Wybrał J. K.

Twierdzę stanowczo, iż gdyby wszyscy ludzie wiedzieli, co mówią wzajem o sobie nie byłoby w świecie ani czterech przyjaciół; okazuje się to ze sprzeczek, wywołanych od czasu do czasu niedyskretnem powtórzeniem. Powiadam więcej: wszyscy ludzie byliby...

Pascal.

Z Rady Miejskiej.

Posiedzenie zagaił prezes p. dr. Piasecki o godz. 8 wieczorem. Protokuł poprzedniego posiedzenia, odczytany prez radnego sekretarza p. L. Opoczyńskiego, Rada Miejska zatwierdziła.

I) Komunikat Magistratu o zwaloryzowaniu pożyczki 5 miljardów mk. na budowę szkoły Rada Miejska przyjęła do wiadomości.

II) Komunikat Magistratu o zmianie tarvfy opłat w sekcji pomiarów Rada Miejska przyjęła do wiadomości.

III) Na wniosek Magistratu Rada Miejska jednomyślnie uchwaliła:

Zatwierdzić przedstawiony przez Magistrat i dołączony do akt Rady Miejskiej »Statut dodatku od gruntów i placów budowlanych w m. Włocławku« z następującemi poprawkami Komisji Finansowo - Budżetowej:

1) W art 2. po słowie »oświatowym« wstawić »społeczno sportowych«, słowo »niepłodne« zamienić na »nieurodzajne«.

2) W art. 3. p. 1. skreślić słowa »oszacowanej każdorocznie przez komisję wymiarową miejską podatku od gruntów« i wstawić zamiast tego »według samodzielnej klasyfikacji miejskiej, dokonywanej corocznie przez komisję klasyfikacyjną, a zatwierdzonej przez Magistrat«. 3) W art. 4. ust. 1. po słowie »określanym« wstawić »stosownie do p. 5. art. 4. Ustawy z dnia 11. 8. 1923 r.«

W ustępie ostatnim po słowie »określenie« wstawić »strefy zabudowanej, terenów, na których leżą grunta o charakterze budowlanym i klasyfikacji placów«. Słowa »terenów miasta...« aż do »strefy« skreślić. 4) W art. 10. i następnych słowo »wymiarowa« zastąpić przez »kwalifikacyjna«. 5) Art. 18. i końcowy ustęp art. 20. dostosować do rozporządzenia Min. Skarbu (Dz. URP. 24. Nr. 14. p. 134) 6) W art. 21. dodać w końcu: »W porozumieniu z Komisją Finansowo Budżetową« 7). Numerację art. 22 zmienić na 23. 8) Dodać art. 22. o brzmieniu następującem: »terminy przewidziane w art. 4. na rok 1924 ulegają odpowiedniemu przesunięciu«.

IV) Na porządku dziennym wniosek p. wiceprezesa Mańkowskiego treści następującej: »Wezwać Magistrat: 1) do opracowania statutu komisji robót publicznych celowych, 2) do powołania do tej komisji również przedstawicieli robotników zorganizowania w Związkach Zawodowych, 3) do opracowania planu finansowania zamierzeń komisji robót publicznych celowych, 4) do opracowania technicznego planu robót«.

a) W dyskusji przemawiali pp. wicepr. Mańkowski, r. Suski, r. Hiller, r. Musiałek, p. Prezydent, p. ławnik Zbrożyna i p. Prezes.

b) P. r. Suski złożył wniosek treści następującej:

1) Poleca się Magistratowi przygotować statut podatku nadzwyczajnego, obciążającego przemysłowców, którzy zamknęli swe fabryki i ograniczyli pracę poniżej 3 dni w tygodniu, do 50 proc. ich wypłat robotnikom i kupców którzy w czasie wojny zdobyli i powiększyli wydatnie swoje majątki, do 50 proc. przyrostku majątku, tych którzy są obowiązani płacić powyżej 100 złotych podatku majątkowego 25 proc. ich dochodu. 2) Zorganizować plan robót publicznych prowadzonych przy kontroli organizacyj robotniczych, 3) uzyskać zaliczkę od Rządu na natychmiastowe rozpoczęcie pomocy bezrobotnym. 4) Zdać sprawę Radzie Miejskiej z postępów w tej sprawie w ciągu 2 tygodni«.

d. n.

STANISŁAW JANUSZ.

LUTER prezydentem Polski.

7

»Góruje ponad wszystkimi Ernest Malinowski, prawdziwy bohater kolejnictwa. Licząc lat przeszło 60 zabrał się do budowy najwyższej na świecie kolei żelaznej, poprzez Andy w Peruwji, z 62 tunelami i 30 mostami różnych systemów, przebiwszy tunel długości 1200 m. na wysokości 4768 mtr. nad powierzchnią morza. Przeprowadził tę kolej wspaniale przez wąwóz rzeki Rimac, »który najśmielsi inżynierowie uznawali za niedostępny dla linji kolejowej. Dwa razy wojny południowo-amerykańskie przerywały roboty; raz musiał Malinowski uchodzić z Peruwji na wygnanie, a jednak nie tracił zapału, energji i po r. 1880 doprowadził szczęśliwie do końca jeden z nowoczesnych cudów świata«. (I. 130).

Tak, poza granicami Polski — westchnął Ludek.

Właśnie — potwierdził Tadeusz, składając książkę. — Czegoby tacy ludzie nie byli dokonali w kraju w ciągu stu kilkudziesięciu lat naszej niewoli! A tak, rozpierzchli się po świecie i wielu zginęło w trudniejszej zwykle wśród obcych walce o chleb powszedni. Nie można sobie zbytnich komplementów prawić, żeśmy Bóg wie czego nie dokazali, że należymy do gwiazd przewodnich ludzkości, ale nie można także zbyt nas winić. Żadna wiosna nie zakwitnie, gdy ziemię spętają lody.

Dziś lody prysły...

Dziś lody prysły i twórczość na każdem polu życia narodowego się dźwiga.

Nie znać w tem dźwiganiu się potęgi, godnej wielkiego narodu.

Należysz do tych, co chcieliby wszystko mieć odrazu, jak na skinienie różdżki czarodziejskiej... Zresztą różdżka taka istnieje. Gdyby ją w Polsce zastosować, to ręczyćby można za potężne jutro...

Takiś pewny swej rożdżki, czarodziejskiej?

Najzupełniej.

Ciekawym co zaimprowizujesz...

Rzecz bardzo prostą. Rozejrzyj się tylko w tym przedziale czego tu brak.

Hm, czego tu brak. Tu wielu rzeczy brak.

Nazwij choć jedną po imieniu. Nie ograniczaj się do krytyki ogólnikowej i negatywnej. Ta będzie zawsze bezpłodną. Nie wiedząc dokładnie »co«, ludzie nic nie zrobią. Wytwarza się atmosfera nieróbstwa w kraju.

No, w takim razie tu brak... patrzył, namyślając się Ludek.

Tadeusz się uśmiechnął. Różdżka czarodziejska działała.

— A śmieci na podłodze? — rzekł mu. Niem np. takiego sprzętu jak zwyczajny, zamykany szczelnie kosz na śmieci. Cierpi na tem porządek, estetyka, ubranie, obuwie i przedewszystkiem zdrowie pasażerów. Trudno zimą dla lada pestki lub świstka papieru otwierać okno, narażając cały przedział na przeziębienie.. A i latem dzięki właśnie takiemu urządzeniu »bezkoszowych« przedziałów, nasze tory kolejowe wyglądają, jakby po nich przejeżdżali obywatele z Honolulu. Istne śmietniska publiczne, plantacje bakteryj, zwłaszcza w pobliżu stacyj większych miast. Nic dziwnego. W braku kosza wszystko się wyrzuca za okno, a wszystko to gnije i zanieczyszcza powietrze, które i tak po miastach balsamiczną świeżością nie grzeszy.

Doprawdy, że znakomita zdumiewająca różdżka. Zaraz się robi szerzej w głowie — mówił Ludek.

Aha! Więc jednak przekonałeś się sam na sobie, jak ta różdżka czaruje!

No bo rozbudza w głębi duszy ochotę do patrzenia na każdą spotykaną rzecz z tym poważym namysłem: *Czego tej rzeczy brak? Czem ona jest, a czem być powinna?* Toż to droga do olbrzymiej, twórczej rewolucji w ojczyźnie, bez krwi rozlewu, gdyby każdy polak stanął tak z tem pytaniem nad każdą rzeczą, z którą się zetknie w życiu!

Istotnie tak jest, a że tak by było — mała ilustracja, Jednemu z uczniów, gdym jeszcze jako student dawał lekcje, wytłumaczyłem zasadę »różdżki« na brudnych jego butach. Po dwóch dniach przychodzę, już nie tylko buty, ale i ubranie i fryzura, dotąd zaniedbane — aż miło spojrzeć — utrzymane w zupełnym porządku. Nadto zauważyłem, że dyskretnie chowa przedemną — lusterko kieszonkowe... Różdżka sięgała coraz dalej i dalej. Począł się przypatrywać uważnie sobie pod względem umysłu, charakteru, uzdolnień, wybrał sobie doskonale odpowiadającą swym zdolnościom pracę lekarską, słynie jako świetny diagnosta, a gdzie się zjawi wszędzie reorganizuje, poprawia, tworzy... Czem coś jest, a czem być winno... Jest jeszcze bardzo młody, a już ma imię, no i lusterko kieszonkowe, które mu później żartem wypomniałem. A czy historyczne buty chowa na pamiątkę, nie sprawdzałem.

Wiesz, co mi przyszło na myśl?

Może: opatentować wynalazek rożdżki czarodziejskiej?

Nie, tylko jakby ją dać do rąk każdemu — od dziecka...

Zamyślił się przez chwilę, poczem mówił:

(d. c. n.).

Co niesie dzień?

LUTY 27 ŚRODA	
	Dziś: Mechtyldy, Djonizego
	Jutro: Leandra b., Anastazji.
	Wschód słońca o g. 6.56
	Zachód o g. 5.31
	Wsch. księżyca o g. 12.58
	Zachód o g. 10.23

Spostrzeżenia Stacji Meteorologicznej we Włocławku.

Luty	godzina	ciśnienie powietrza w m/m 700+	temperatura w stopn. Celsjusza	zachmurzenie nieba 0—10	Kierunek i szybkość wiatru w mtr/sek.
24	21	58,9	—10,8	0	C — 0
25	7	59,0	—15,1	10 ⊔	C — 0
25	13	58,5	—7,9	4 ⊙	EN — 1

W dniu 24 lutego najwyższa temperatura wynosiła —5,0, najniższa —13,1. Śnieg: 7 cm.

Kurs franka złotego waloryzacyjnego na dzień 27 lutego r. b. wynosi 1.800.000 mk.

Z giełdy d. 26.2:

Dolar	9.250.000
Funt angielski	39.875.000
Frank szwajcarski	1.604 500
Frank francuski	409.000
Frank belgijski	360.000
Liry włoskie	400.000
Korony czeskie	265.000
Korony austrjackie (100)	130

4% poż. premj. 750.000., 8% poż. złota 13.500.000, 6% poż. serja II A. 1.350.000, 6% pożycz. dol. 5.750.000, 4½% listy zastawne Tow. Kredytowego Ziemskiego 8.200.000 mkp.

Zjazd leśniczych i gajowych. W niedzielę 24 b. m. odbył się zjazd leśniczych i gajowych z całego rejonu włocławkiego. Na zjeździe omawiano, między innemi, sprawę obniżenia ceny na drzewo.

Zgon. W niedzielę dn. 24 b. m. po krótkich cierpieniach zmarł sędzia sądu okręgowego we Włocławku, Ksawery Szalewicz.

Ze Związku Ludowo - Narodowego. Zarząd Włocławskiego Koła Związku Ludowo - Narodowego uprasza wszystkich członków o wpłacenie składki członkowskiej na rok 1924, do kasy koła miejscowego, przy biurze sekretarjatu okręgowego ul. Kaliska Nr. 1, które jest czynne codziennie od godziny 12 do 2-ej po południu i od 4/30 do 5/30 wieczorem, oprócz niedziel i dni świątecznych.

Lampy zadługo się palą. Ze względu na to, iż mamy dłuższy już dzień, zupełnie niepotrzebnie palą się lampy o godz. 7 rano na ulicach.

Chleb potaniał na kilo 20 tys. marek.

Podziękowanie. S. Panu Turbowiczowi, za ofiarowanie 10 000 000 mk. oraz p. Krupce za ofiarowanie 50 kubków. składa serdeczne podziękowanie Zarząd T-wa Przyjaciół Młodzieży.

Sprzedawczyk. W ostatnich czasach zostało dokonane nowe sprzedawczykostwo mianowicie niejaki p. Korniejewski z Płockiego sprzedał swój dom, przy ul. Biskupiej (we Włocławku) żydowi Mejersonowi za 16 milj. gotówki i 32 milj. wekslami na spłatę. Akt sporządzono u rejenta Ulejskiego we Włocławku. Hańba sprzedawczykowi!

Ratujmy dzieci!

Polski Komitet Pomocy Ofiarom Głodu w Rosji przez swego delegata na Włocławek i okolicę, p. Bolesława Skrzesińskiego, zwraca się do szanownych czytelników „Słowa Kujawskiego" i mieszkańców naszego miasta o doraźną pomoc dla bezdomnych dzieci polskich, oczekujących powrotu z Rosji do kraju.

Redakcja.

Wielu jeszcze rodaków naszych, tysiące bezdomnych dzieci polskich — tuła się dotąd na rozległem terytorjum Rosji w oczekiwaniu na powrót do kraju.

Dzieci te giną fizycznie i moralnie; głód i nędza nieodstępnie im towarzyszą.

Ustać przeto w pracy nie możemy. Winniśmy dalej budzić ofiarność publiczną, ażeby tę dziatwę polską ratować od zagłady. To nakaz moralny, przed którym uchylić się nie wolno nikomu.

Zwracamy się o zbiorową pomoc materjalną do wszystkich instytucyj w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu, do wszystkich organizacyj, związków, zrzeszeń.— Prosimy duchowieństwo, które już przychodziło nam z pomocą, ażeby i tym razem poparło swoim wpływem moralnym zabiegi nasze; kilka słów, rzuconych z ambony, zainicjowana przez proboszcza po nabożeństwie niedzielnem doraźna na ten cel składka, a rzesze wiernych chętnie spełnią ten święty obowiązek względem Boga i Kraju. — Każdy wreszcie obywatel, który posiada nieco inicjatywy i dobrej woli, może sprawie się przysłużyć, urządzając w kółku znajomych, którzy mu ulają, składkę na ten cel; otrzymany kwit z P.K.O., oraz lista ofiar — służyć mu będą na dowód dla usprawiedliwienia się przed ofiarodawcami. Kogo zaś nie stać na taką inicjatywę, niech sam od siebie złoży choć skromny datek. Prosimy przytem o pośpiech, działać bowiem musimy szybko i energicznie.

Ofiary składać: Warszawa, Mazowiecka 11.

Ufamy, że każdy, kto ma poczucie ludzkości, kto jest Polakiem, kto jest prawdziwym obywatelem Polski — usłyszy ten głos dziecka polskiego, które przez nas z dalekiej Rosji woła o pomoc.

W imienu Komitetu

Prezes: † *Edward Ropp*, arcybiskup.

TELEGRAMY.

Choroba Trockiego.

MOSKWA, 26-go lutego. (PAT). Z powodu nieobecności Trockiego na uroczystości jubileuszowej czerwonej armji wydano komunikat urzędowy, który głosi, iż wprawdzie stan zdrowia Trockiego polepszył się, jednakże lekarze zalecili mu dalszą kurację.

Jednemu z korespondentów pism zagranicznych Trocki oświadczył, iż w ostatnich czasach stale gorączkuje i że odczuwa potrzebę wypoczynku.

Zamach na Trockiego.

BERLIN, 26-go lutego. (PAT). — Według informacyj z Moskwy, w miejscowości Suchum na Kaukazie, gdzie przebywa Trocki na kuracji, trzech ludzi uzbrojonych w rewolwery i granaty ręczne wtargnęło do willi Trockiego. Gdy usiłowano ich zatrzymać, dali ognia. Wartownicy, stojący na posterunku, zabili wszystkich trzech sprawców napadu.

Nad grobem nieznanego żołnierza.

PARYŻ, 26-go lutego Pat. Polacy, byli uczestnicy wojny w szeregach armji sprzymierzonych, stawili się w dniu 24 nad grobem nieznanego żołnierza pod »Łukiem Triumfalnym« i dokonali tam uroczystego aktu zapalenia t. zw. wieczystej lampy. W ceremonji tej wzięli również udział: »attache« wojskowy przy poselstwie polskiem, pułk. Kleberg wraz z adjutantem majorem Dowborem, szereg oficerów polskich, studjujących w wyższych szkołach wojskowych francuskich oraz liczni przedstawiciele kolonji polskiej.

Zniżka płac.

KATOWICE, 25. II. (Pat). Komisja pojednawcza i arbitrażowa obni

Paskarstwo... ździerstwo...

Te dwa wyrazy bardzo często są dziś wymawiane, bo, rzeczywiście, podczas wojny i w okresie powojennym paskarzy i ździerców namnożyło się bez liku. Jednak trzeba stwierdzić, że nieraz te wyrazy są skierowane pod niewłaściwym adresem i krzywdzą ludzi uczciwych.

Czy paskarzem i ździercą jest kupiec lub rzemieślnik, który przy spad ku waluty podnosił ceny? Rozważmy. Kupiec tak musi sprzedać towar, ażeby mógł kupić taki sam nowy transport, a nadto opłacić podatki, komorne i zarobić na swoje utrzymanie. Ten kupiec dobrze handlował, który przez cały okres wojenny nie zmniejszył w swoim sklepie ilości towaru, gdyż w ten sposób uratował kapitał, włożony kiedyś w przedsiębiorstwo. Że przedtem liczył na tysiące, a teraz na miljardy, to nie jest dowodem wzbogacenia się w nieuczciwy sposób, gdyż w rzeczywistości nic więcej nie posiada. Przeważnie jednak polski kupiec jest w gorszem położeniu, a to dlatego, że właśnie za mało podnosił ceny przy nagłym spadku marki i obecnie ma mniej towaru, chociaż pudełek w sklepie stoi dużo, niż nawet przy otwarciu sklepu. Kto w takich warunkach polskiego kupca nazywa paskarzem czy ździercą — czyni mu wielką krzywdę i wyrabia fałszywy pogląd na stan rzeczy.

Paskarzem czy ździercą nazywają niektórzy obecnie kupca dlatego, że nie obniża cen. Tu znowu trzeba kierować się tą samą zasadą handlową, żeby za sprzedany towar kupić nowy transport, opędziwszy wszystkie koszta handlowe. Kupiec - detalista jest w zależności od hurtownika (bardzo rzadko od Polaka), hurtownik od fabrykanta (jeszcze rzadziej od Polaka), więc jeżeli ci cen nie obniżyli, to i on obniżyć nie może. Że ustalił się mniej więcej kurs marki, to nie znaczy że towar ma spaść w cenie, lecz, że jego cena się nie podniesie. Wtedy spadnie cena towaru, gdy będzie tańszy surowiec i gdy obniży się płaca pracowników, a tymczasem tego obecnie jeszcze niema. Paskarzem czy ździercą byłby teraz ten kupiec, któryby podnosił ceny towaru, choć nie podnosi jej hurtownik.

A jednak gdzieindziej kupcy obniżyli ceny — mówią zainteresowani. Mogli obniżyć, jeżeli mieli przedtem wygórowane. Owo obniżenie nieznaczne jest często reklamą, aby mieć większy obrót, co jest najwięcej pożądanem dla kupca. Obniżają nieraz, aby za wszelką cenę, nawet z pewną stratą, zdobyć coś gotówki, gdyż stabilizacja marki wywołała zastój, a tymczasem gotówka jest koniecznie potrzebna, choćby tylko na zapłacenie podatku majątkowego.

R. K.

Kto może jechać do Stanów Zjednoczonych.

Wiele osób stara się od dłuższego czasu o wyjazd do Ameryki, niektóre mają już opłacone karty okrętowe, affidawity, nawet paszporty zagraniczne, nie mogły jednak w tym roku wyjechać z powodu ustawowego ograniczenia „kwoty" emigrantów do 30977 osób rocznie.

Poza temi 30977 mogą jechać do Ameryki poza „kwotą", a więc bez ograniczeń: żony obywateli amerykańskich i ich dzieci do lat 18; reemigranci przybyli do Polski na pobyt czasowy, niedłuższy od 6 miesięcy od dnia wyjazdu do dnia powrotu do Stanów; osoby, należące do zawodów wolnych, jeżeli przedstawią konsulowi St. Zjednoczonych dowody, że jadą dla wykonywania swego zawodu lub w celu odwiedzin, studenci, jeżeli przedstawią dowody, że będą przyjęci do jednego z wyższych zakładów naukowych Stanów Zjednoczonych, o wyjeździe studentów i zawodów wolnych decyduje ostatecznie Departament Stanu w Waszyngtonie.

Nie należący do tych kategoryj uprzywilejowanych, powinni wstrzymać starania o wyjazd do chwili, kiedy konsul amerykański rozpocznie przyjmowanie podań o wizy, na podstawie nowej ustawy imigracyjnej, która może jeszcze bardziej ograniczyć roczną „kwotę" emigrantów. O rozpoczęciu przyjmowania podań będą powiadomione starostwa, urzędy pośrednictwa pracy i opieki społecznej nad wychodźcami, oraz prasa. Pozatem Urząd Emigracyjny udziela wszelkich informacyj zgłaszającym się pisemnie.

Emigrantom, którzy załatwili część wymaganych formalności, Urząd Emigracyjny podaje następujące tymczasowe wskazówki.

1) Kto ma paszport amerykański, opatrzony wizą, a nie został zarejestrowany na okręt w bieżącym okresie, który się kończy 30 czerwca, mogą wyjechać w pierwszych transportach następnego okresu, a więc w lipcu. Winni oni zawczasu przesłać paszporty do warszawskich biur towarzystw, gdzie były zakupione ich karty okrętowe dla zarejestrowania na najbliższy termin. Towarzystwo zawiadomi ich o dniu odjazdu i odeśle paszport dla przedłużenia terminu ważności.

2) Kto ma paszport i kartę wstępu do konsula amerykańskiego, unieważnione z powodu wypełnienia „kwoty" przed terminem wizy, po rozpoczęciu przyjmowania podań, winien ponownie złożyć podanie o wizę, wymieniając numer i termin poprzedniej karty wstępu i załączając markę na odpowiedź.

3) Kto ma paszport, a podania dotychczas nie składał, winien złożyć podanie, wymieniając numer i datę wydania paszportu i załączając affidavit.

4) Kto ma affidavit, zakwalifikowany przez Urząd Emigracyjny, lecz nie ma paszportu, powinien odłożyć starania do chwili, gdy konsul Stanów Zjednoczonych rozpocznie przyjmowanie podań o wizy na podstawie nowej ustawy emigracyjnej, gdyż z jednej strony mogą wcale wizy nie dostać z powodu wielkiego napływu kandydatów, z drugiej strony wczesne wyrobienie paszportu naraża ich na koszty przedłużenia terminu ważności.

5) Kto nie złożył affidavitu w Urzędzie lub go dotychczas nie otrzymał od rodziny z Ameryki, również powinien wstrzymać wszelkie starania aż do ogłoszenia nowej ustawy (będzie ona ogłoszona w pismach polskich), z których można będzie wywnioskować, czy można jechać i czy warto się starać o wyjazd.

Trudności wyjazdu do Ameryki coraz bardziej się zwiększają, wobec tego wyjazd ten, poza kategorją najbardziej uprzywilejowanych, jest wątpliwy. Dlatego też Urząd Emigracyjny radzi użyć pieniędzy, przeznaczonych na podróż do Ameryki, na zagospodarowanie w kraju. Jeżeli podróż była opłacona zgóry, pieniądze można wycofać lub przekazać rodzinie.

Pożyczka zagraniczna dla Polski.

W kołach gospodarczych krążą pogłoski, które każą się liczyć z możliwością uzyskania pożyczki zagranicznej ofiarowanej Polsce przez koncern bankowy jednego z mocarstw południowo-zachodnich.

Pertraktacje, prowadzone w Warszawie z przedstawicielami tego koncernu, zostały posunięte tak daleko że czynniki miarodajne uważają pożyczkę za możliwą do rychłego urzeczywistnienia.

Z Warszawy w tej sprawie wyjechali do Włoch dwaj dyrektorowie departamentu ministerjum skarbu.

Sensacyjny proces w Moskwie.

Dnia 27 lutego w Moskwie rozpocznie się proces znanego działacza politycznego i finansowego, b. szefa rządu republiki Dalekiego Wschodu, a ostatnio dyrektora banku przemysłowego w Moskwie, Tobelsona-Krasnoszcziokowa. Osobnik ten, mając za sobą jak najbardziej skandaliczną przeszłość—fałszerza, deufraudanta, szynkarza, handlarza żywym towarem, a także kilka wyroków sądowych, tem nie mniej był przez bolszewików wysunięty na stanowisko szefa rządu republiki Dalekiego Wschodu, a po zlikwidowaniu tej ostatniej przeniósł się do Moskwy, gdzie zajął jedno z naczelnych stanowisk w komisarjacie skarbu, a następnie został z ramienia rządu sowieckiego dyrektorem banku przemysłowego.

Na tem stanowisku pędził on życie niezwykle hulaszcze, nawet jak na dygnitarza sowieckiego i, nie zadawalniając się olbrzymią pensją i tantjenami dyrektora banku popełnił szereg nadużyć i defraudacyj powierzonych mu sum rządowych i prywatnych. Między innemi roztrwonił on znaczną część brylantów koronnych, powierzonych mu przez rząd sowiecki w celu wyekspedjowania zagranicę dla sprzedaży w Amsterdamie. Najbliższym jego pomocnikiem i pośrednikiem przy wszystkich tych aferach był brat jego—Jakób Tobelson, który pośredniczył między potężnym dygnitarzem sowieckim a rozmaitymi aferzystami z pod ciemnej gwiazdy, płacącymi sowite „prowizje“ za udzielanie niezwykle zyskownych dostaw, koncesyj i t. p.

Obaj bracia Tobelson zostali aresztowani jesienią roku ubiegłego, gdyż wykryła się afera sprzedaży brylantów koronnych, co naraziło Rosję na nieobliczalne starty.

Proces oczekiwany jest w Moskwie z natężoną uwagą i niechybnie będzie obfitować w sensacyjne rewelacje. (Rps).

Jak Wiluś osładza sobie nudy.

Według informacyj otrzymanych przez »Frankfurter Ztg« z berlińskich kół monarchistycznych, były cesarz Niemiec zajęty jest obecnie na zamku swym w Doorn sporządzaniem »czarnej listy« obejmującej wszystkich wybitniejszych przeciwników cesarstwa w Niemczech.

Jak powiadają, na liście tej znajduje się również były następca tronu, ukarany w ten sposób za to, że znudzony wygnaniem, postarał się, wbrew woli ojca, na własną rękę o pozwolenie powrotu do Niemiec i opuściwszy Holandję, zamieszkał jak wiadomo, w dobrach swych Oels, na Śląsku, dając słowo, że nie będzie się wtrącał do spraw politycznych.

Pozatem jednak Wilhelm II ma jeszcze urazę do syna o to, że następca tronu chciał przywłaszczyć sobie część ruchomości, które ojciec wypożyczył mu na wygnaniu.

żyła o 10 prc. począwszy od 15-go lutego r. b. płace urzędników, zatrudnionych w wielkim przemyśle.

Stosunki japońsko-sowieckie.

MOSKWA, 26-go lutego. (Rps.)—Jak komunikują z Tokjo, nowy japoński minister spraw zagranicznych, baron Matsui, oświadczył, że polityka Japonji w stosunku do Rosji sowieckiej pozostanie niezmienną, Japonja dąży do wznowienia normalnych stosunków z Rosją, pragnie jednak uregulować poprzednio sporne kwestje, istniejące dotychczas.

Co dała okupacja Ruhry.

PARYŻ, 26.II. W polemice z socjalistą Blumem, który twierdził, że kurs franka podniósł się nie wskutek uchwalenia przez Izbę ustaw sanacyjnych, lecz wskutek pomyślnego wyniku pracy komisji ekspertów — Poincaré oświadczył, że według słów jednego z ekspertów, jeżeli Francji uda się zmusić Niemcy do ustępstw, to tylko dzięki okupacji Ruhry, drugi zaś ekspert, dyrektora londyńskiego Midlandbank Mackenna, oświadczył, że okupacja Ruhry przekonała przemysłowców niemieckich, że trzeba płacić.

Oświadczenie Poincarego.

PARYŻ. (AW) Oświadczenie Poincarego, odczytane przy zamknięciu ostatniego posiedzenia Izby Deputowanych, brzmi: Rozumiem, że kryzys kursu franka ma przyczyny gospod. i polityczne. Jeżeli jednak rząd zmuszony był domagać się od Izby zanotowania świadczeń podatkowych, pochodzi to stąd, że Niemcy od 4 go listopada nie wypełniają swych zobowiązań. Jeżeli sprawdzić się ma nadzieja, że prace komisji rzeczoznawców doprowadzą do pomyślnego wyniku, to należy wziąć pod uwagę oświadczenie jednego z rzeczoznawców, który przyznał w rozmowie ze swym kolegą francuskim: »Nie moglibyśmy tego dokonać, gdyby Francuzi nie byli w Ruhrze«.

Humor i Satyra.

Ambitny Wojciech.

— Cóż to, Wojciechu zabraliście sobie kawał mojego drzewa bez pytania?

— A ja już jestem taki ambitny, że wolę wziąć bez pytania, jak tam o byle co prosić...

Ze świata.

Powietrzny transport złota.

W tych dniach po raz pierwszy użyto w Ameryce samolotu dla przesłania zapasu złota bankowi, znajdującemu się w potrzebie.

W miasteczku, odległem o pięćset mil ang. od Nowego Jorku, rozeszły się pogłoski niepokojące o stanie finansowym banku miejscowego. Rzucono się tedy po odbiór depozytów i oszczędności, złożonych w tym banku. Zarząd banku zawiadomił o tem telegraficznie federalną komisję funduszów rezerwowych (Federal Reserve Board), prosząc o nadesłanie pół miljona dolarów złotem. Uczyniono zadość temu żądaniu i pieniądze, wysłane samolotem, znalazły się w kilka godzin na miejscu przeznaczenia, zapobiegając dalszemu szerzeniu się popłochu.

Odpowiedzi Administracji.

P. Karwat. Prenumeratę za styczeń otrzymaliśmy.

P. Pawłowski w Brdowie. Prenumerata uregulowana do 1 grudnia r. ub.

P. Bruzda w Witowie. Prenumerata uregulowana za luty, marzec i na konto kwietnia zostało 1 miljon marek.

P. Glińska w Otmianowie. Prenumerata uregulowana za I kwartał.

Obwieszczenie.

Do rejestru handlowego działu A. sądu okręgowego we Włocławku w dniu 25 lutego 1924 r. wciągnięto następującą firmę pod Nr. 1929 **„Abram Mazur“** sprzedaż manufaktury z siedzibą we Włocławku, ul. Żabia 13/15. Przedsiębiorstwo rozpoczęło działalność od stycznia 1924 r. Właść. Abram Mazur, zam. we Włocławku, Nowy Rynek 3.

OFIARY.

Dla Geniusi:

Ks. X.	10.000.000 mk.
A. B.	10.000.000 „
T. M.	2.000.000 „
J. S.	5.000.000 „

Y. na nędze wyjątkową 4.500.000 marek.

ROZKŁAD JAZDY KOLEJĄ

Z WŁOCŁAWKA ODCHODZĄ:

do Gdańska:

osobowy o godz. 12[12] w poł.
osobowy „ „ 12 w nocy.

do Bydgoszczy:

osobowy o godz. 3[46] w nocy.

do Poznania:

Pospieszny o godz. 2[53] w nocy.

do Torunia:

Osobowo-towarowy o godz. 8[15] rano.
osobowy „ „ 7[28] wiecz.

do Warszawy:

Posp. z Poznania o godz. 2[22] w nocy.
Osob. z Gdańska „ „ 5[08] rano.
z Torunia przez Skierniewice o godz. 7[50] rano.
„ z Bydgoszczy „ 12[06] w poł.
Os.-t. z Torunia o „ 3[50] „
(tylko do Łowicza)
Os. z Gdańska o godz. 4[43] „

do Łodzi Kaliskiej:

(bezpośrednio przez Łowicz)
Osob. z Gdańska o godz. 5[08] rano.

do Łodzi Fabrycznej:

(przez Skierniewice)
Osob. z Gdańska o godz. 4[43] po poł.

OGŁOSZENIA DROBNE.

REDAKTOR: KS. IAN KOBIERSKI CZCIONKAMI DRUKARNI DIECEZJALNEJ WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ.